

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-jej

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałem.

GORNICY ANGIELSCY WALCZĄ Z KOMUNISTAMI STARY PRZYWÓDCA GÓRNI- KÓW, HERBERT SMITH, WYRZUCA KOMUNISTÓW ZA DRZWI KONGRESU.

Odbijający się obecnie w Llan-
tudno w Południowej Walii, Kon-
gres górników angielskich przejdzie
do historii ruchu zawodowego Anglii
dla walki zaciętej między większością
socialistyczną, a mniejszością komu-
nistyczną, jakiej był widownią.

Jak wiadomo, komuniści angielscy
obrali sobie górników, jako najpodat-
niejszy teren do ich harców demago-
gicznych i roboty rozbijackiej. Nie-
wyrażne stanowisko komunizującego
sekretarza federacji górników, A. J.
Cooka, ułatwiało im warszawską i
destrukcyjną robotę. Górnicy an-
gielscy po przeżyciu strajku 1926 r.,
zdziśiatkowani nadmierną pracą i
lichymi zarobkami, żyjący nieustan-
nie pod groźbą bezrobocia i kryzysu,
zrazu poszli na lep demagogii komu-
nistycznej. W miarę jednak, jak
przekonywali się, że krzykactwo ko-
munistów i demagogia Cook'a nie-
wiele im przynosi korzyści, doświad-
czeni starzy przywódcy ruchu, jak
Smith, Walsh, Smillie, wracali zaczę-
li do wpływów i znaczenia. Kongres
tęgoroczny miał rozstrzygnąć, jakie
tęże oblicze federacji na najbliższą
przyszłość.

Przewodniczący federacji, spokoj-
ny, rozważny i twardy, jak najtward-
szy węgiel, Herbert Smith, w prze-
mówieniu swem naszkicował realny
program pracy i walki w obecnym o-
kresie przesilenia i bezrobocia, któ-
re z 900 tys. zmniejszyły liczbę człon-
ków Związku do 650 tys.

Przemówienie to, nacechowane
głębką troską o byt miliona rodzin
górników, nie podobano się małej
grupie komunistycznej na Kongresie,
która znalazła poparcie na galerii,
wśród garstki komunistów, rzekomo
wybranych na delegatów w Szkocji,
z Lanarkshire, lecz nieuznanych
przez Kongres. W pierwszym dniu
Kongresu przewodniczący polecił
im opuścić salę obrad.

Komuniści nie usłuchali i nazajutrz
znowu okrzykami usiłowali prze-
szkazać Kongresowi. Smith, dbały
o autorytet przewodniczącego Związku,
uciekł się do środków niezwykle
stanowczych. Opuścił hotel przy-
dzielony i sam poszedł na galerię.

Smith, 66-letni starzec, gdy zna-
lazł się pośrodku rozżalanej gru-
py komunistów, chwycił ich przy-
wódcę, Allan'a, za kołnierz i wy-
pchnął go za drzwi. Inny komuni-
sta, Horner, podbiegł ku Smith'owi, ten
jednak Hornera zepchnął ze scho-
dów. Tym opuścił galerię, a Smith,
spokojny i pełen godności, zajął na-
nowo fotel przydzielony i zajął rze-
czową i fachową dyskusję nad ubez-
pieczeniem od bezrobocia w górnictwie.

Komuniści się już więcej nie poka-
zali.

Zjazd zakończył obrady w nastro-
ju pracy rzeczowej, dalekiej od ugo-
dowości oportunistów, ale pozba-
wionej również cech demagogii i
niepoważnego szafowania frazesami.

Porażka komunistów wśród górni-
ków odbije się echem głośnie na
Kongresie dzisiejszym Partii Pracy
i ułatwi przeprowadzenie progra-
mu wyborczego pomimo sprze-
ciwów skrajnej grupy Niezależnej
Partii Krajowej.

Angielski ruch robotniczy po kil-
ku latach tolerancji, narówni z ca-
łym międzynarodowym ruchem so-
cialistycznym wszedł na drogę ot-
wartej walki z komunizmem.

J. S.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 1

Redakcja — tel. 176-70.

Dyrekcja — tel. 120-13.

Administracja — tel. 313-80.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

PRASA FRANCUSKA O WALDAMARASIE

Paryż, 22 (PAT). Stanowisko Lit-
wy jest przedmiotem ciągłych ko-
mentarzy prasy francuskiej najroz-
maitszych odcieni, upatrującej stale
w niem niebezpieczeństwo dla po-
koju europejskiego. „Quotidien” o-
świadcza, iż Waldemaras to najnie-
bezpieczniejszy podżegacz czasów
obecných, podczas gdy Polska prze-
ciwnie, wniosła do rokowań jaknaj-
więcej dobrej woli.

Gabriel Cudenet nazywa w „Ere
Nouvelle” Waldemarasa liliputem,
wyobrażającym sobie, że jest on po-
wołany do odegrania roli Dawida
w zwaleniu jednego z Goliatów eu-
ropejskich.

W „Victoire” Jerzy Bienaimé
podkreśla bezcelowość wznowienia
rokowań polsko - litewskich w Ge-
newie, Kownie, Warszawie czy Kró-
lewcu, gdyż rezultat będzie zawsze
jednakowy. Całe zagadnienie leży w
sprawie Wilna, w której polacy i li-
twini stoją na dwóch diametralnie
przeciwnych biegunach.

„Ami du Peuple” oświadcza, iż
Waldemaras nadużywa swej roli
kapryśnego bachora. Żadna konfe-
rencia nie osiągnie celu, gdyż dele-
gaci litewscy nieprzejednani nie
zgadzają się na najdrobniejszy kom-
promis.

SPISEK NA KRÓLA ALFONSA

Paryż, 22 lipca (PAT). Jak donosi
„Echo de Paris”, do wiadomości po-
licji doszło, iż anarchiści uknuli w
Narbonne i Barcelonie spisek na ży-
cie króla hiszpańskiego. Zamach
miał być dokonany w czasie uro-
czystości otwarcia tunelu w Can-
franc. W dniu 18 b. m. aresztowa-
no w Narbonne jednego monarchi-
stę a nazajutrz czterech innych. W

bażu aresztowanego sekretarza a-
narchistycznej organizacji południa
znaleziono korespondencję, ujawnia-
jącą zbrodnicze zamiary. Decyzja
w sprawie zamachu na króla po-
wzięta została na zebraniu anarchi-
stów, odbytym w lesie pod Barcelo-
ną. Policja hiszpańska, uprzedzona
o tem, dokonała w całej Katalonii
licznych aresztowań.

VENIZELOS NA WIDOWNI

Saloniki, 22 lipca (PAT). Przybył
tu dziś Venizelos, entuzjastycznie
powitany na dworcu. Rozpoczął on
kampanję wyborczą. W ogłoszo-
nem przemówieniu Venizelos o-

świadczył, iż powrócił do czynnego
życia politycznego, gdyż anarchja
ciągnęła kraj do przepaści i ponie-
waż Grecja nie miała stałego rządu
konstytucyjnego.

PROTEST PRZECIWKO DYKTATURZE

Wiedeń, 22 lipca (PAT). „United
Press” donosi z Kairu, że na zgro-
madzeniu adwokatów egipskich po-
stawiono na znak protestu prze-

ciwko rozwiązaniu parlamentu u-
rządzić 3-y dniowy strajk. W całym
kraju panuje spokój.

STŁUMIENIE POWSTANIA W PORTUGALJI

Wiedeń, 22 lipca (PAT). „United
Press” donosi z Lizbony, że rewolu-
cyjny zamach stanu został zupełnie
stłumiony. O godz. 9-jej żołnierze
wypędzili swoich oficerów. Rewo-
lucjoniści zajęli po krótkiej walce
koszary gwardji republikańskiej, z
których jednakże zostali usunięci
przez wojska, wierne rządowi. Woj-
ska, wierne rządowi, rozprędziły o-
gniem armat polowych rewolucjoni-

stów. Ogień artylerji trwał przez ca-
łą noc. Obecnie po poddaniu się re-
wolucjonistów panuje spokój.

LIZBONA, 22 lipca (PAT). Ostrze-
liwanie powstańców, zamkniętych
w twierdzy Sao Jorge, wyrządziło
w kilku domach szkody. 7 osób zos-
tało zabitych, a około 30 odniosło ra-
ny. Ruch miał charakter politycz-
ny. Obecnie panuje całkowity spo-
kój.

ARCYBISKUP BEZBOŻNIKIEM

Moskwa, 22 lipca (AW). Arcybis-
kup prawosławny Ignacy w Twerze

porzucił stan duchowny i wstąpił w
szereg bezbożników.

ROLA KOMUNISTÓW W POLSCE

Moskwa, 22 lipca (PAT). W refe-
racie, odczytanym na kongresie Ko-
minternu i ogłoszonym w dzisiej-
szych „Izwiestjach”, Bucharin po-
święcił dłuższy ustęp stosunkom
panującym w polskiej partii komu-
nistycznej. W obecnej sytuacji mię-
dzynarodowej — mówił Bucharin —
polska partja komunistyczna stoi na
wyjątkowo odpowiedzialnej placów-
ce, a rola, jaka jej przypadnie w u-

dziale na wypadek wojny ze Związ-
kiem Sowieckim, jest bardzo wielka.
W tym wypadku stanie się ona je-
dnym z najgłówniejszych narzędzi,
jakimi Komintern będzie rozporzą-
dzał. Następnie Bucharin rozwodzi
się nad błędami, jakie poszczególne
frakcje polskiej partji komunistycz-
nej popełniły w czasie przewrotu
majowego.

MONARCHISTYCZNE KNOWANIA

Moskwa, 22 lipca (AW). W cza-
sach ostatnich zwiększyła się po-
ważnie ilość przechodzących niele-
galnie granicę ZSRR. Są to prze-
ważnie młodzi emigranci. Wielu z
nich delegowały organizacje terory-

styczne antysowieckie. W związku
z tem na granicy następują liczne a-
resztowania. Wśród aresztowanych
znajdują się przeważnie wysłańcy
organizacji monarchistycznej.

P. PREZYDENT RZPLITEJ W GDYNI

Gdynia, 22 lipca (PAT). W drugim
dniu swego pobytu w Gdyni Pan
Prezydent Rzplitej wziął udział w
całym szeregu uroczystości, urzą-
dzonych w związku z Jego pobytem
na wybrzeżu. O godz. 11 rano przy-
był Pan Prezydent Rzplitej na teren
przedmieścia Gdyni Grabowo, ce-
lem wzięcia udziału w uroczystości
poświęcenia kamienia węgielnego
pod gmach szkoły morskiej. U wej-
ścia na teren, na którym buduje się
gmach szkoły morskiej, powitał Pa-
na Prezydenta w serdecznych sło-
wach dyrektor szkoły morskiej w
Tczewie komandor Garnuszewski.
Mówca w imieniu komitetu budowy
i szkoły morskiej złożył Panu Pre-
zydentowi hołd i najgłębsze podzię-
kowanie za przybycie na tę tak wa-
żną uroczystość i prosił Pana Prezy-
denta o osobiste założenie kamienia
węgielnego. Z kolei udał się Pan
Prezydent ze wszystkimi towarzy-
szami mu osobami na teren budo-
wy szkoły handlu morskiego i tech-
niki portowej, budowanej staraniem
Towarzystwa budowy szkoły handlu
morskiego.

U wejścia na teren budowy szko-
ły, powitał Pana Prezydenta prezes
Kasprończ, w krótkich, lecz ser-
decznych słowach.

Pan Prezydent Rzplitej wmurował
pierwszą cegłę, a za nim kolejno
wmurowali następne cegły: minister
komunikacji, minister Przemysłu i
Handlu, Komisarz Generalny Rzplitej
Polskiej w Gdańsku Strasburger
i inni.

O godz. 12 w poł. Pan Prezydent
Rzplitej wraz ze swoim orszakiem
przybył do nowego gmachu pierw-
szej w Gdyni szkoły powszechnej.

Pan Prezydent zwiedził gmach
szkoły powszechnej, oprowadzony
przez kuratora okręgu szkolnego
pomorskiego p. Schwemina.

O godz. 13 odbyło się w salonach
hotelu Centralnego śniadanie, wy-
dane przez magistrat m. Gdyni na
cześć Prezydenta Rzplitej. W czasie
śniadania powitał Pana Prezydenta
Rzplitej burmistrz m. Gdyni Krauze,
który wygłosił przemówienie.

Wieczorem o godz. 19 Pan Prezy-
dent w otoczeniu swity dokonał
przeglądu okrętów floty wojennej.
O godz. 20 Pan Prezydent podejmo-
wany był wraz z małżonką i najbliż-
szem otoczeniem obiadem, wyda-
nym prze dowództwo floty wojennej
w Kasynie marynarki wojennej. Po
obiedzie Pan Prezydent powrócił
wraz ze swą switą na statek „Bał-
tyk”.

WIEC P. P. S. WE LWOWIE

We Lwowie odbyło się wielkie zgro-
adzenie P. P. S., na wtórem poseł tow.
Diamand wygłosił referat na temat
obecnej sytuacji politycznej. Tow. Dia-
mand stwierdził, że tylko demokracja
daje gwarancje pracy państwowo-
twórczej. Tylko w ustroju demokra-
tycznym klasa pracująca, stanowiąca
podstawę istnienia społecznego pań-
stwa, może się rozwijać i stanowić
czynnik państwowo - twórczy, gdyż w

parlamentem może bronić swych praw
i interesów i ma prawo kontroli nad
życiem państwowem. Nawiązując do
wywiadu marszałka Piłsudskiego, mów-
ca wskazał na niebezpieczeństwo, gro-
żące Polsce z powodu ewentualnego
zamachu stanu, który został — według
mówcy — zapowiedziany w tym wy-
wiadzie. Poseł Diamand nawoływał do
odparcia przez klasę pracującą groź-
ącego jej niebezpieczeństwa.

BOHATERSKI ZGON ARTYSTY MALARZA JERZEGO WINIARZA

Donoszą z Jastarni: Przybyły tutaj na
wakacje artysta malarz Jerzy Winiarz,
warszawianin, ratując tonącego znajo-
mego, sam wskutek aneuryzmu serca
utonął.

Jerzy Winiarz ur. w r. 1894 po ukoń-
czeniu szkoły Wojciecha Górskiego,
gdzie już na ławie szkolnej zdradzał
nieprzeciętną zdolność malarską, stu-
dja uniwersyteckie i artystyczne od-
był w Krakowie, był uczniem prof.
Mehoffera i rektora Szyszkio - Bohu-
sza. Brał żywy udział w ruchu niepod-

ległościowym. W historycznych latach
zaciągał się pod sztandar Piłsudskiego
i pomimo wątłego zdrowia bierze ży-
wy udział w całej epopei Pierwszej
Brygady.

Jako malarz wyspecjalizował się ś.
p. Winiarz w dziedzinie fresków i wi-
traży. Jest m. in. autorem witraży w
kaplicy w Spale.

Zmarły pozostawia po sobie głęboki
żał nie tylko jako artysta o dużym ta-
lencie, lecz i jako człowiek o kryszta-
lowym charakterze.

PROCES O NAPAD NA POCZTĘ WE LWOWIE

Lwów (AW) Dziś rano mimo niedzieli,
odbywała się rozprawa przed Sądem
Doraźnym przeciwko sprawcom napa-
du na pocztę przy ul. Głębokiej. Od-
czytywano dowody władz policyjnych
i dyrekcji pocztowej, odnoszące się do
roli Skickiego i Sztokały w napadzie.
Z dowodów tych wynika, że Sztokała
był świadomym uczestnikiem napadu
mimo, iż tłumaczy się, że odgrywał wy-
łącznie rolę zoflera. Dowody wykazu-
ją, iż Krajewską, która stała przed są-
dem jako świadek, jest bliską współ-
uczestniczką oskarżonych. W dalszym
ciągu obrona wysunęła szereg wnio-
sków, w sprawie uznania przez Trybu-
nał Doraźny swej niekompetencji. Ad-
wokat Starowski motywował wnio-
sek tem, że rozprawa trwa już czwarty
dzień, według brzmienia ustawy powin-
na być zakończona w ciągu trzech dni,
gdyż dodatkowe rozporządzenie Pre-
zydenta Rzplitej o możliwości przedłu-
żenia rozprawy doraźnej ponad trzy

dni, straciło moc obowiązującą, albo-
wiem nie zostało przez izby ustawo-
dawcze uchwalone i w „Dzienniku U-
staw” ogłoszone. Obronca wniosł o
przesłuchanie w charakterze świad-
ków marszałka sejmu Daszyńskiego i
wice-marszałka Zabajkiewicza. Trybu-
nał odrzucił ten wniosek uzasadnia-
jąc swe stanowisko w ten sposób, że
rozporządzenie to trwa w mocy gdyż
nie zostało odwołane, a w tej sprawie
jest już dawniejse rozporządzenie mar-
szałka Piłsudskiego niecofnięte później
przez Prezydenta Rzplitej. Obronca
Stronczyński wniosł o przekazanie
sprawy sądowi zwykłemu z powodu
nieformalności proceduralnych, gdyż
prokurator zdaniem adwokata, prowa-
dził śledztwo dłużej, niż przepisane 14
dni. Po replce prokuratora Trybunał
wniosek ten również odrzucił. Jutro
ma być zamknięte postępowanie do-
wodowe.

KRONIKA POLITYCZNA WE LWOWIE NIE BYŁO NADUŻYC POBOROWYCH.

D. O. K. VI informuje, w związku z
wiadomościami o rzekomej aferze po-
borowej, jakie się ukazywały w kilku
pismach, we Lwowie, że na terenie D.
O. K. VI i w samym Lwowie nie wy-
kryto żadnej podobnej afery i nie a-
resztowano również żadnego lekarza

wojskowego. Co do osób cywilnych po-
dejrzanych o nadużycia poborowe, zo-
stały one już zwolnione z aresztu.

Z MIN. SPRAW. ZAGRAN.

Jak się dowiadujemy następcą płk.
Matuszewskiego dyrektora Departa-
mentu Administracyjnego w Minist.
Spraw Zagranicznych, który został prze-
niesiony na placówkę poselską, został
mianowany p. major Jędrzejewicz.

WALDEMARAS JAKO DYPLOMATA UKRAIŃSKI

Był ukraiński chargé d'affaires, p. Emil Koziej, wydrukował w wileńskim „Słowie” ciekawe wspomnienie o Waldemarasie, którego poznał, jako urzędnika pierwszego poselstwa ukraińskiego w Berlinie — podówczas Woldemara.

Podajemy je poniżej w skróceniu.

Poznałem go w kwietniu 1918 roku w Berlinie. Nazywał się wówczas poprostu Woldemar; był to młody i wesoły chłopak, którego jedynym zadaniem było zabawiać pieprznymi dowcipami nielicznych członków ukraińskiego poselstwa w Berlinie, w którym on był urzędnikiem. Poselstwo składało się z czterech członków: 22-letniego pośta A. Sewrjuka (b. przewodniczącego ukraińskiej delegacji na konferencji pokojowej w Brześciu n/B), mnie jako sekretarza i 2 urzędników: Kozarenki i Woldemara. Najstarszym wiekiem wśród nas i jedynym, który władał oboma językami był Woldemar, nie też dziwnego, że w krótkim czasie za władnął naszymi umysłami. On był naszym mentorem na drodze dyplomatycznej, która była dla nas terenem zupełnie nieznanym. Waldemar określił dyplomata, jako człowieka, który „wypit” nie durak i zakusit” nie podlec” i w tym kierunku nas kształcił; my zaś byliśmy uczniami pojętymi, oddaliśmy się kształceniu, poleciwszy wszystkie sprawy poselstwa Waldemarowi, które on prowadził ku obopólnemu zadowoleniu. Stan taki trwałby długo, ale położył mu kres następujący wypadek. Po podpisaniu pokoju Brzeskiego, zmęczony wojną i wygłodniały naród niemiecki patrzył na Ukrainę, jak na Eldorado. We wszystkich oknach wystawowych widniała mapa Ukrainy z napisem: „Ukraine, ihr Land und Volk”, statystyczne dane, ile chleba, cukru, słoniny i t. d. można w jednym roku z Ukrainy wywieźć. My, jako przedstawiciele tego kraju, byliśmy beniaminkami sfer rządowych i parlamentarnych. Wizytom i wszelkim owacjom nie było końca, tak, że nam to wkrótce obrzydło i całą reprezentację wziął Waldemar na siebie. W krótkim czasie pod firmą ukraińskiego dyplomaty potrafił nawiązać osobiste stosunki w najbardziej wpływowych sferach parlamentarnych i rządowych, które bezwzględnie przydają mu się dzisiaj.

Wypadek, który wpłynął na zmianę stosunku do Waldemarasa zdarzył się w dniu 18 kwietnia 1918. W dniu tym ukraińskie poselstwo wydało pierwszy obiad dla przedstawicieli niemieckiego rządu i parlamentu. Zebrała się w salonach „Kaiserhofu” śmietanka świata politycznego w Niemczech, około 30 osób. Natomiast strona „gospodarzy” była bardzo słabo reprezentowana. Było nas czterech, z których najstarszy był Waldemar, który liczył wówczas lat 33 i on też jedyny władał niemieckim językiem. Toasty i długie mowy polityczne posypały się, jak z rekawa, a wszystkie o Ukrainie, o jej bogactwach, o stałym sojuszu z Niemcami. Z naszej strony — Sewrjuk po ukraińsku wzniósł w kilku słowach toast za zdrowie gości. Sytuacja stawała się głupia, uratował ją mógł tylko jeden Waldemar. On też zaczął wygłaszać dłuższą mowę,

przedtem przygotowaną, ale tematem jego mowy była Litwa i kwestia utworzenia... przyszłego państwa litewskiego. Mówił dobrze, potrafili słuchaczy zainteresować, ale rezultat jego mowy był ten, że z wieczora ukraińskiego zrobił się wieczór litewski. Od tej chwili o Ukrainie nie wspomnieli nikt przez cały wieczór ani słowa.

Wyciągnęliśmy z tej mowy konsekwencje i stosunki nasze z Waldemarsem ochłodziły. Aby wyrwać z nieprzyjemnej sytuacji poprosił o wystąpienie go, jako kurjera dyplomatycznego do Kijowa. Nie stawialiśmy przeszkód, chcąc się go pozbyć. W Kijowie mimo, że zamieszkał w moim mieszkaniu, przedstawił działalność poselstwa w Berlinie w tak niekorzystnym świetle, że odwołanie nas wszystkich, a mianowicie Waldemarasa ukraińskim posłem w Niemczech było kwestią postanowioną.

Jednakowoż stało się inaczej. Rozpedzenie Centralnej Rady i przyjęcie do władzy Skoropadskiego jako hetmana zniweczyły plany Waldemarasa.

Zanadto zaangażowany w Centralnej Radzie nie mógł uzyskać jakiegokolwiek wpływu u Skoropadskiego. Przyjechał też wkrótce z powrotem do Berlina.

Gdy Sewrjuk został przez rząd Skoropadskiego odwołany, a ja objąłem tymczasowo jego funkcje, postanowiłem zerwać urzędowe stosunki z Waldemarsem, ale on nie czekając na jakiegokolwiek kroki z mojej strony — sam odszedł. Jednakowoż nie przestał być w poselstwie.

Waldemar nie siedział w Berlinie bezczynnie. W maju 1918 r. przyjechała cała delegacja litewskiej Taryby.

Waldemar stanął na czele delegacji i rozpoczął na terenie Niemiec akcje propagandową na rzecz Litwy.

Metamorfoza Waldemarasa nie bardzo nas zadziwiła, gdyż nie była ona pierwszą. Widzieliśmy, jak Waldemar z Ukrainą stał się odrazu Litwinem, a i tego nie byliśmy zupełnie pewni, gdyż Niemcom opowiadał, że pochodzi z niemieckich kolonistów, przed Polakami zaś z powodzeniem uchodził za Polaka.

Gdy wybuchła rewolucja w Niemczech a z nią zawieszenie broni, dla Litwy wybiła decydująca godzina. Waldemar nie spał. Z germanofila stał się frankofilem i to przez jedną noc Thumaczył wszem, że nigdy ani na chwilę nie wierzył w zwycięstwo Niemiec.

Przerwał wszelkie stosunki nawet z najbliższymi przyjaciółmi Niemcom, zaczął nawet po francusku rozmawiać. W krótkim też czasie został powołany przez lit. „Tarybę” na pierwszego prezesa rady ministrów niezależnej Litwy.

Jeszcze raz miałem sposobność widzieć się z nim i to w stosunkowo krótkim czasie. Było to w styczniu 1919 roku. Waldemar w przejeździe do Paryża zatrzymał się na krótko w Berlinie. Jechał jako litewski premier i przewodniczący delegacji na konferencję pokojową w Wersalu. Zamieszkał w hotelu „Continental”, tam, gdzie mieszkał na początku swej kariery, jako urzędnik poselstwa ukraińskiego. Poszedłem do niego, wiedziony ciekawością. Przyjął mnie grzecznie, ale chłodno. Porozmawialiśmy chwilę, po-

KONFERENCJA W SPRAWACH WYCHOWAWCZYCH

W związku z kongresem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 3 po poł. w Brukselskim Domu Ludowym Międzynarodowa Konferencja dla spraw wychowania.

Inicjatorami i organizatorami Konferencji są: Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży z siedzibą w Berlinie, Międzynarodowy Socjalistyczny Związek Sportu Robotniczego i Wychowania Fizycznego (siedziba w Pradze) oraz Socjalistyczna Międzynarodówka Wychowawcza (siedziba w Wiedniu).

Referaty wygłoszą: tow. Deutsch (Wiedeń) o „Wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym wśród socjalistycznych robotników”; tow. Ollenhauer (Berlin) o „Młodzieży socjalistycznej”; tow. Glöckel (Wiedeń) o „Klasie robotniczej i szkole powszechnej”; tow. Löwenstein (Berlin) o „Socjalistycznym wychowaniu dziecka robotniczego”.

Równocześnie z konferencją będzie urządzona w gmachu „Maison des Huit Heures” wystawa, na którą wszyscy delegaci kongresu będą mieli wolny wstęp.

Trzy wyżej wymienione związki zapraszają wszystkich delegatów Kongresu Międzynarodówki do wzięcia udziału w Konferencji i do zwiedzenia wystawy.

PROTEST WĘGERSKICH SOCJALISTÓW

Węgierscy socjaliści postanowili także nadal wstrzymać się od udziału w posiedzeniach Unji Międzyparlamentarnej, albowiem stosunki polityczne na Węgrzech nie pozwalają naszym węgierskim towarzyszom brać udziału w konferencjach zagranicznych razem z przedstawicielami węgierskich partii burżuazyjnych i w ten sposób służyć reakcji węgierskiej za parawan.

Stronniotwo rządowe czyni wszelkie możliwe usiłowania aby odwieść socjalistów od tego postanowienia, ale decyzyja socjalistów jest niezłomna i nie będą oni pokazywali się za granicą wspólnie z pretorjanami Horthy'ego.

żegnałem go, ledwie powstrzymując śmiech, gdyż zdawało mi się, że jestem na operetce.

Mija od tego czasu dziesięć lat. Miał i „ukraiński sen nocy letniej”, a ten mały człowieczek, który jako ukraiński dyplomata takie skromne miał aspiracje, zaprzęta swoją osobą najwybitniejszego meżów stanu, jeździł jak komwojażer w większym stylu od jednej stolicy do drugiej, po całej Europie i robi wiatr zupełnie nie proporcjonalny do swojej osoby, a już tembardziej do wielkości państwa, któremu służył.

Następnie pan Koziej opisuje jakto niedawno bawiąc w Kownie odwiedził p. Waldemarasa i jak ten wywołał: zimno go przyjął. P. Koziej kończy temi słowami:

Mam nadzieję, że jeżeli spotkam go kiedyś jako emigranta gdzieś znowu w Berlinie lub Lozannie, nasze rozmowy będą znowu, jak dawniej, nosiły serdeczny charakter.

GODZINA NA KOLONJI LETNIEJ R. O. S.-a

Samowarek kolejki gwizdał, zasycał, uderzył raz i drugi o wagoniki i stanął.

„Józefów”.

Opuściliśmy pośpiesznie małą duszną kłitkę, szumnie „przedziałem wagonu osobowego” nazwaną, kierując się w tę stronę, gdzie w oddaleniu jakichś dwu kilometrów widniała zielen. Coprawda nie wiedzieliśmy dobrze gdzie ta kolonia letnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, a pytać też nie było sposobu. Byłoby dotrzeć do Małych Świdrów, tam się dopytać. Brniemy więc przez te kochane i swojskie płachy i po upływie jakiegoś pół godziny docieramy do krańca lasu. Dzień chylił się ku końcowi. Ale gdzież ta nasza kolonia?

Wtem słyszemy nadlatującą z głębi zieleni dobrze nam znaną melodię; miło ona brzmi, budząc echo w zapadającej ciszy wieczornej: melodię pieśni naszej, pieśni potężnej, pieśni buntu i wiary: „Czerwony Sztandar”. Wiemy już: „Tam” jest nasza kolonia. Zbliżamy się. Wśród zieleni widnieje duży budynek. Na werandzie i około niej kilkadziesiąt towarzyszek, wśród nich dzielna kierowniczka, tow. Barandajówna. Miłe nas witają:

„Prosimy, prosimy, dawnośmy was oczekiwali”. Ogładamy urządzenie. W pokojach sypialnych w szeregach ustawione łóżka, pokryte białą schłodną pościelą. Porządek i czystość wzorowa. Przechodzimy do pokojów małego, skromniuteńkiego. Jesteśmy tylko we troje, a jednak miejsca już brak. Pokoik kierowniczkini.

„No i jak tam, towarzyszyko, z naszymi kuracjuszkami?”

„Jak? A dobrze i coraz lepiej. Odcupcywamy, reperujemy i restaurujemy siły nasze. Serce rośnie patrząc, jak te biedne, spracowane a nieraz zupełnie wyczerpane istoty szybko nabierają siły i radości życia. Używają i słońca i zdrowego żywica przesiekniętego powietrza i kąpieli i plaży. Czują się prawie że „burżuikami”. Bo widziacie: Słońca i potwierza i piasku i wody mamy wprawdzie wbród w Polsce, no i lasów też nie mało, tak, że starczyłoby dla wszystkich, ale cóż z tego, korzy-

stanie z nich, to prawie że burżujski zbytek. To też z zalem opuszczają kolonie nasze „kuracjuszki”, bo wracają do warsztatów pracy, które te odrobinę zdrowia, tu nabytego wkrótce pochłoną. A zmierzające przychodzi, zmierzowane! Prawie każda z orzeczeniem lekarskim, prawie każda w stanie podgorączkowym. Termometr ciągle w użyciu. Ot tam, odkomenderowałam dwie do łóżka, bo bardzo wycieńczone”.

„A jaki u was rozkład dnia?”

Wstajemy o godz. 7.30. Do godz. 9 toaleta poranna, potem śniadanie. Po śniadaniu wychodzimy w las, a potem na plażę i do kąpieli do 12-ej. O 13-ej obiad. Po obiedzie drzemka do 15-ej. Poczem biblioteka. O 16-ej podwieczorek, potem kolacja; poczem toaleta wieczorna. Wieczorem śpiew — ot jak teraz”.

Przechodzimy do budynku obok, gdzie się mieści kuchnia i jadalnia. Uderza wzorowa czystość. Jadalnia ozdobiona własną pracą kuracjuszek.

„Trudności mamy z dowozem środków spożywczych, które kupujemy bądź to w Otwocku, bądź w Falenicy, a nawet w Warszawie”.

Szybko uleciał czas.

Zegnamy naszą informatorkę i ruszamy do kolejki. A w ciszy wieczornej znowu unosi się potężna pieśń i dolatują nas słowa: „...płynię nad trony...”

Poważnie już wykażać się może wynikami ta młoda organizacja Robotniczej Samopomocy, powstała dzięki dzielnej inicjatywie tow. pos. Prausowej i współpracy tow. tow. Woszczyńskiej, Kirsowej, Śliwińskiej, Mincerowej i innych.

Kolonia letnia R. O. S.-a otworzona w dniu 8 czerwca w Małych Świdrach, aczkolwiek obliczona na pomieszczenie około 600 osób w przeciągu 4 miesięcy nie mogła, niestety, pomieścić wszystkich tych towarzyszek, które po całorocznej, mozolnej pracy, pragną spędzić urlop swój na czystym powietrzu i którym odpoczynek ten jest tak konieczny. Lecz to, co już zrobiono, jest dużym krokiem naprzód w tej dotychczas tak zaniedbanej dziedzinie.

POŻERACZE WĘZÓW

W Maroku istnieją pożeracze węzów, o których w jednym z niemieckich czasopism przyrodniczych pisze Hediger, przyrodnik, co następuje:

„Na jednym z placów Marakeszu, południowej stolicy Maroka, jakiś ciemnoskóry krajowiec w lachmanach zaczyna przemowę do przechodniów. Z ust jego wylewa się prawdziwy potok słów. Przemówienie przeplatane jest krótkimi modłami, podczas których, fanatycznie pęczniąc żyły na czole i na szyi. Gromada gapiów tymczasem rośnie, przyglądając się z podziwem „świętemu”. Słuchacze powtarzają w skupieniu modły. Wśród przemówienia nagle fanatyk zaczyna tańczyć, gestykulując rękami, poczem z pod brudnych lachmanów wyciąga wijącą się w ręku jego żmiję. Wzywa Ałłacha i jego proroków. Naraz ciałę jego zaczyna podrygiwać, z ust wydobywa się ryk, sprawiając

wrażenie furjaty. Błyskawicznym ruchem chwytając pomiędzy łapki białoskórą żmiję i odgryza jej łeb... „Uczty” swej fanatyczny dzikus nie kończy wcześniej, póki ostatni kęs nie jest połknięty”.

„Wynalazki i Odkrycia”

Warszawa, Bracka 18,

tel. 403-50. P. K. O. 160-50.

— w Nr-ze lipcowym ogłoszony —

„Konkurs dla Wynalazców”

nowe konkursy w następnych zeszytach,

Do nabycia w pierwszorzędnym księgarniach i kioskach. Nr. okazywy wysła się po przekazaniu 2 zł.

OBRAZKI

z niezbyt odległych okolic

II.

Zajedziesz w swej dalszej podróży, między towarzyszy, do stolicy powiatu do Bielska Podlaskiego. Zajedziesz tak, jak i my, do małej nędznej kawiarenki o trzech stolikach. Siadajesz obok jakiegoś bardzo skromnie ubranego człowieka ze wstążeczką od krzyża walecznych na piersiach. Z zainteresowaniem przygląda się bieżącej jego mizernej twarzy i smutnym, bardzo smutnym oczom. Zawiąże ci rozmowę. Początkowo bałała, a potem przejdziecie do poważniejszych spraw. Dowiesz się, że twój nowy znajomy jest inwalida, żyjącym z śmiesznie marnej renty.

Powie ci, że z powodu słabego zdrowia fizycznego pracować nie może, a innej pracy znaleźć nie sposób.

Zapytasz:

— A dlaczego pan nie dostał jakiegokolwiek koncesji. Przecież inwalidzi mają pierwszeństwo przy rozdziale koncesji spirytusowych, tytuńowych i t. p.?

Gorzki uśmiech, trochę ironiczny, a bardzo smutny, będzie odpowiedzią. A potem spokojne cedzone słowa:

— Ja tam mówić nie chcę, nie będę się skarżył, ale niech pan jedzie do miasteczka B. i niech się pan dowie, kto ma koncesję na najlepszą tam restaurację. Każdy wie i opowie.

Jedziesz więc, przyjacielu, w przepelnionym autobusie do owego miasteczka B. Zachodzisz do owej najlepszej restauracji. Czysto tu i schludnie. Gospodarz grzeczny i sympatyczny, gospodyni miła, jedzenie doskonałe. Gwarysz sobie z przeszłością dziewczynką, córką gospodarza, przemitym i śmiałym brzdącem. Dobrze ci tu i myślisz: co mi tam ten zgorzkniały inwalida w Bielsku nagał, tu nie może być żadnego skandalu.

Ale wyjdź na miasto i przepytaj ludzi. Dowiesz się wtedy, że twój gospodarz nie jest właścicielem koncesji, on ją tylko odnajął od innego koncesjonariusza i z jego koncesją za swoje pieniądze urządził porządną restaurację. Jemu zaś płaci i dobrze płaci za koncesję.

Któż, pytasz, jest tym szczęśliwym, co nie sieje, nie orze, a zbiera?

Jest nim p. G.

Zapytasz, jakie są jego zasługi, może to inwalida, może były więzień polityczny? O nie!

P. G. to agent policyjny i prowokator. Za to, że dobrze najpierw agitował na komunizm, a potem zaagitowanych i ogłupionych wydał — i za to, że „dobrze zasługuje się defensywie”, że teraz, gdy już zrzucił maskę komunizmu i jest strasznie zażartym komunizmem wrogiem — otrzymał koncesję.

Zrozumiałeś teraz, przyjacielu, co znać ironji i smętku pełen uśmiech biednego, pragnącego pracować uciwie inwalidy.

III.

Dla odmiany zawitaj, podróżniku, na wieś. Choćby do jakiegokolwiek wioski w gminie Milejczyce. Zaprzyjaj się z jakimś włościaninem. Długo ci będzie mówił o niedoli chłopskiej. O braku ziemi dla chłopów, gdy obok obszerne pola księzowskie i popowskie leżą odłogiem, o zniszczonej chałupie, której nie ma za co odbudować, wykaże ci jak na dłoni, jak niesprawiedliwie są rozdzielane podatki, że bogatszy często mniej płaci od biedniejszego, że podatek majątkowy popłacili i ci chłopci, którzy go płacić nie powinni, że sekwestratorzy są bezwzględni, że kary administracyjne są surowe i z lada, lub bez powodu wymierzane itd. Bedzie ci mówił rzeczy, których tu napisać nie możemy, gdyż dowieść ich byłoby dość trudno, tak są zagmatwane i zatarte.

Zapytasz:

— A cóż na to gmina, co wójt przez was wybrany, coż wasz samorząd?

— Jaki ci tam samorząd? — odpowie włościanin. — U nas w gminie nie gminicy rządzą, a jeno pp. Narbutty, meżowie zaufania „Jedynki” i p. starosty. Podupadli to mocno obywatela, krucho z nimi. Stracony został dawny spory majątek. Niewiele już więcej ziemi mają, niż dwóch, trzech dobrych gospodarzy; biedują. Ale nesa w górę zadzierają, „robią „szlachtę”, jasnie pańskie maniery w dziurawych butach. Jeden z nich koniecznie chciał posłem „jedynkowym” zostać, choć ongiś od ósemki nie

byli dalecy. Panoszą się u nas w gminie i tak musi być, jak oni, „dziedzice”, chcą. Trzykrotnie gmina wybrała większość 100 z górą głosów pewnego kandydata, trzykrotnie Narbuttowie zakrzętnęli się w Bielsku i wybrany wójt nie został zatwierdzony. Zatwierdzono natomiast na wójta protegowanego Narbuttów — kontrkandydata, który trzykrotnie przepadał, nie mając zaufania gminy. To też dzieje się źle w naszej gminie, ale o tem już kiedyś indziej panu opowiem, gdy wrzód dojrzeje. Narazie o jednej tylko rzeczy.

Dwa lata zbiera się podatek, by wybudować nowy dom gminny. Sporo już pieniędzy wpłacili włościanie. Ale o budowie gmachu ani słychu, ani widu. Może pieniądze leżą w kasie, może je wydano na inne cele, ale skoro ludzie płacą na budowę domu, to dom powinien być budowany. 2 lata ściągają podatek. Zła gospodarka. W innych gminach nie lejcie. Naprzykład wyrzuceno sekretarza z gminy Dubrażyn, to został sekretarzem w Brańsku. Doprawdy nie wiem, dlaczego ten, co był zły w Dubrażynie, ma być dobry w Brańsku. W Kleszczelach pisarz okradł gminę na grube tysiące — nie rzadki to wypadek. Nie bardzo panowie wójtowie (przeważnie mianowani, a nie wybierani) i narzucani pisarze zajmują się gospodarką gminną. Za to z wyższego rozkazu gorliwie agitowali wszyscy za „jedynką”. Bedzie to im polłeczne.

W gminie Białowieża włościanie wsi Stoczek, którzy dawniej nie mając wła-

stych pastwisk kupowali prawo pasania bydła tuż obok w lasach białowiejskich, z powodu złego wytyczenia rezerwatów, muszą pędzić krowy 12 km. w jedną i 12 km. w drugą stronę, by dać im pastwisko. Jak ta krowa po takim „spacerze” wygląda i co jest warta, nie trudno sobie wyobrazić.

Jeśli przejdzieś piechotą, towarzyszu, z tej wsi, w której tyle się dowiedziało o samorządzie, do jednej z następnych, uderzy Cię po drodze w oczy, że zagony w polu są tak wąskie, że zakreślić plugiem na nich nie sposób. Masz tak zwaną sławną „szachownicę”. Zapytaj chłopca, ile ma ziemi, a gdy ci odpowie, że powiedzmy 15 morgów, to nie radzę Ci pytać w ilu kawalkach, bo chłop zacznie kłąć. Bedzie ich z kilkanaście i to jeden w jednym końcu, a drugi w drugim o parę kilometrów. I taki 15-morgowy gospodarz, gdy chce swą ziemię objechać, pół dnia musi stracić. Nie pytaj też, jak uregulowane zostały serwituty, nie pytaj, do jakich cen obaszarnicy podbili ziemię, nie zadawaj ambarasujących pytań, ile majątków i jak jest rozparcelowanych, czy otrzymała coś z tego okoliczni chłopci. Odpowiedzi nie będą wersalskie. Ale poznasz z nich nędzę wsi i chłopów w Polsce. A jeśli Ci słowa i opowiadania nie wystarczą, zajrzyj do chałupy i zobacz jak jedzą i mieszają chłopcy, potem idź na pole i zobacz jak pracują. Po trzech dniach przekonasz się i zaciśniesz pięści.

st. d.

TEATR NOWOŚCI—Bieleńska 5.
Dziś w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru).

KUPON NA BEZPŁATNY BILET
na wielką amerykańską rewję
„**WARSZAWA—NEW-YORK**“

z udziałem całego zespołu.
Każdy kupujący jeden bilet normalny, otrzymuje drugi BEZPŁATNIE.
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz. Dla wygody publiczności, wpuszcza się po każdej przerwie.
Kasa czynna od 6 w., w niedzielę i święta od 3 pp.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTU

We wtorek, dnia 24 b. m.
Koło Gazownia „Ludna“ o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Słocze o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Młodzieży o godz. 7 w lokalu AL. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło fabryki „Perkun“ o godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Zolborz. O godz. 6 w OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

RUCH ZAWODOWY

WSRÓD METALOWCÓW.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryk wojskowych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I, fabryk prywatnych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

MŁODZIEŻ

OBÓZ LETNI DLA CZERWONYCH HARCERZY.

Obóz trwać będzie przez cały sierpień i podzielony będzie na dwa dwutygodniowe okresy: I-szy od 1 do 15 sierpnia, II-gi od 16 do 30 sierpnia. Miejsce się będzie we wsi Famulki Brochowski, pow. sochaczewski.

Opłata za dwutygodniowy pobyt wraz z przejazdem Warszawa — Sochaczew i z powrotem wynosi 10 złotych. Uczestnicy będą mieli zniżki z obozu do miejsc zamieszkania.

Jeśli koszt przejazdu harcerza w obie strony wyniesie więcej niż 15 złotych, resztę dopłaci K. C.

Zapisy należy zgłaszać do K. C. pod adresem: Warecka 7 na I-szy okres do 20 lipca, na 2-gi okres do 5 sierpnia. Przy zgłoszeniu należy przestać część należności, reszta należności musi być wpłacona przed przybyciem na obóz.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:
 - a) język polski (czytanie i pisanie);
 - b) arytmetyka (cztery działania);
 - c) historia;
 - d) przyroda.
2. Kurs techniczny: geometria, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.
3) Kurs dokształcający (dwuletni).
Język i literatura polska.

Matematyka.
Historia Polski i powszechna.

Geografia.
Nauki przyrodnicze.

Nauka o Polsce współczesnej.
O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretaracie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4)

Sekretariat Komisji Okręgowej Związków Zawodowych m. Warszawy komunikuje, iż dalszy wykład na kursach dla kandydatów na ławników do sądów pracy odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, na temat: „Związki Zawodowe“, którego wygłosił woseł Zygmunt Zaręba.

Sekretariat czynny na miejscu od godz. 6,30 wiecz.

JUTRO OTWARCZE LUNA PARKU NA PRADZE

„Luna Park“ na Pradze, który już jutro otwarty będzie dla publiczności, stanie się, niewątpliwie, ulubionym miejscem zabaw dla najszerzszych mas, które dotąd w Warszawie, pozbawione były taniej, a odpowiedniej dla siebie rozrywkę.

Warszawski Luna Park, powstały dzięki inicjatywie prywatnej, na wydzierżawionym od miasta terenie Ogrodu Zoologicznego — został stworzony z amerykańskim pospiechem; dość powiedzieć, że na zmontowanie urządzeń, sprowadzonych w przeszło 100 wagonach, zużyto zaledwie kilka dni i jutro już Luna Park będzie w pełnym ruchu. Zaraz w głównej alei rzuca się w oczy olbrzymia karuzela, największa z istniejących w Europie, obliczona na 225 osób. Dalej, niewidziana dotąd w Warszawie, a bardzo lubiana zagranicą atrakcja, elektrodrom, teren na którym odbywać się będą wyścigi poruszanych prądem elektrycznym samochodów. Dla osób żądnych silnych wrażeń zainstalowano błyskawiczną karuzelę, elektryczny labirynt i djabelskie koło, dla strzelców — są strzelnice z premiami, dla amatorów tańca urządzone dancing na powietrzu. Największe zainteresowanie budzi, sprowadzona z wystawy angielskiej w Wembley, „beczka śmiechu“, przyrząd, w którym można się, nagle a nieszkliwie, znaleźć, nogami do góry.

Osobny, a obszerny teren Parku zajmują kąciki „Wild Westu“ (dzikiego Zachodu), gdzie popisywać się będzie autentyczny cow-boy — fenomenalny strzelec oraz trupa indjan plemienia Siouxów ze swoim wodzem Biliy Jenk's. Są w Luna Parku dwa prastare krokodyły, są małpki i psy świetnie tresowane, murki wodne, jest Charlie Chaplin z laszczką i w meloniku, jest nawet kobieta o dwu głowach! Poza atrakcjami będą urządzone zabawy ludowe, a liczne orkiestry będą uprzyjemniały publicznosci pobyt w Parku. Jest również na miejscu restauracja. Wejście do Parku upoważnia zarazem do zwiedzenia Ogrodu Zoologicznego.

BRUTALNY NAPAD

Do przechodzącej Al. Jerozolimskiej 18-letniej Ireny Petrykowskiej podszedł jej znajomy Jakób Terke, który mając z nią jakies osobiste porachunki, kopnął Petrykowską w podbrzusze. Na wściekły krzyk uderzonej przechodnie brutalna zatrzymała i oddała w ręce policjanta. Petrykowska niezwłocznie przewieziono do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego, gdzie pomocy udzielił jej lekarz dyżurny. Zażądanie opisanego w protokole. Terke za swój bydlęcy czyn, będzie odpowiadał przed Sądem.

SMIERTELNA ROZPRAWA

Wczoraj wieczorem przy ulicy Dworskiej Nr. 7 podczas bójki Edmund Gostomski uderzył nożem w szyję Leona Świętochowskiego, lat 18, który przed przybyciem Pogotowia zmarł.

POSTRZELENIA

Wczoraj wieczorem postrzelony został na polach rakowieckich strumem w nogi Edward Dąbrowski, lat 21.

Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

Przechodzący ul. Płocką kotlarz Jan Kopeć, gdy mijał trzech mężczyzn, został

przez jednego postrzelony z rewolweru w brzuch. Strzelający zwołał „masz swój odwieć“ i uciekł razem z towarzyszącymi mu kolegami.

Kopcia przewieziono do szpitala na Czystem.

LUDOŻERCA

Zelik Pester od pewnego czasu dostarczał stale jagody do piekarni przy ul. Dziśkiej 36. Wczoraj, gdy Pester przyniósł jagody, spotkał się z jakimś młodym konkurentem, który również przyniósł koszyk jagód. Na tem tle wynikł spór pomiędzy konkurentami. Wówczas konkurent chwycił Pestera i ugryzł go w nos, zadając 4 ciany. Poszwankowany Pester udał się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

POŁKNAŁ ZĘBY... PODCZAS SNU

36-letni Władysław Burzak podczas snu połknął 2 sztuczne zęby. Burzak udał się o pomoc do ambulatorium Pogotowia, gdzie

lekarz po zastosowaniu odpowiednich zabiegów zęby z przełyku usunął.

WĘDROWKA PORTFELU

Do policjanta konnego, dyżurującego w pobliżu ogrodu zoologicznego na Pradze, podszedł jakiś poważniejszy obywatel i odzywając się: znalazłem portfel w mojej kieszeni, wręczył portfel ze zdumioną miną nie mniej zdumianemu policjantowi. Wydało się to podejrzanym posterunkowemu, więc zaprosił znalazcę do komisariatu, gdzie wyświetlono całą sprawę. Przypuszczalnie, jakiś kieszonkowiec ukradł komus portfel, a bojąc się zdemaskowania, wsunął go delikatnie do kieszeni p. Marjana Kolskiego, 70-letniego ogólnie znanego i poważnego handlowca. Po wyświetleniu sprawy, przeproszono p. Kolskiego za fatygowanie się wraz z żoną do komisariatu. Kemu skradziony został portfel, dotychczas nie ustalono.

PODSTĘPNA KRADZIEŻ

15-letni Jerzy Dejnacki, rowerzysta, prowadził ulicą swego stalowego rumaka. Na Jasnej zbliżył się do jakiegoś nieznajomego, zapytując go, czy chciałby pracować w poważnej firmie handlowej jako goniec. Chłopiec z radością wyraził swe życzenie. Wówczas ów „pan“ zaprowadził chłopca na ul. Sienkiewicza Nr. 1, kazał pozostawić rower w sieni na frontowej klatce

schodowej, poczem sami udali się na górę. Na 3-im piętrze, nieznajomy, niby w celu uprzedzenia dyrektora odszedł, poleciłszy chłopcu zaczekać w sieni. Chłopiec czekał, a tymczasem bezczelny złodziej przeszedł korytarzem klatki kuchennej na dół i skradł pozostawiony rower. Zrozpaczony Dejnacki zameldował o kradzieży w komisariacie.

OFIARY BOJEK I NAPADÓW

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorium lub na miejscu

wypadków 15-tu osobom, poszwankowanym w czasie bójek lub napadów.

OFIARY ROZPRAW NOŻOWYCH

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorium lub na miejscu

wypadków 5-ciu osobom, poszwankowanym w czasie rozpraw nożowych.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy o 8 ej „Szczęście Frania“

Letni o 8-ej „Sekretarka pana prezesa“

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Szczęście Frania“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Sekretarka Pana Prezesa“.

Teatr Polski. „Broadway“.

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość“.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru) amerykańska rewja „Warszawa — New York“. Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

Teatr Regionalny w gmachu Związku Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20. Codziennie „Wesele na Kurpiach“, satuka ks. Skiarkowskiego.

Teatr „Morskie Oko“ (Jaana 3). Codziennie wielka rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć“. Początek przedstawienia o 8 i 730 i 10 w.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie „Rozruszaj się“.

Teatr „Czerwony As“, „Nasi w Gdyni“.

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Wyzwolona“.
Casino: „Miłostki arcyksięcia“ i „Kołowrotek udrećzeń“.
Miejski: „Król dzikich stepów“.
Palace: „Dzieweczka z pudełkiem“ i „Do czego tęskni kobieta“. W poniedziałek wznowienie „Świata w płomieniach“.
Pan: „Książę Soliman“ i „Dama w wagonie sypialnym“. W poniedziałek premiera „Króla dżungli“.
Wodewil: „Trzy twarze wschodu“ i „O honor siostry“.
Filharmonja: „Śmiech przez łyż“ i „Mama nie pozwala“.
Capitol: „Noc posłubna“. W poniedziałek premiera „Króla dżungli“.
Światowid: „Korsarze puszczy“.
Apollo: Podwójny (20 aktów) program

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Hipotezna 8. Długa 25.

Początek o godz. 630.

Dla młodzieży dozwolone.

Król Dzikich Stepów

June Marlowe i Hugh Allan

Wł. „Universal“. Nadprogram.

Codziennie o godzinie 5 pp., w niedzielę i święta o godz. 12 jeden seans popularny

„Miesiąc wędrówki po Polsce“

Ceny wszystkich miejsc po 20 groszy.

CASINO NOWY ŚWIAT 50.

Pocz. o godz. 6-ej.

PREMIERA!

MIŁOSTKI ARCYKSIĘCIA

Pikantny dramat z życia dworskiego w rolach gł.: LIANA HAD, ELLEN KÜRTI i MIERENDORF.

Nad program:

KOŁOWROTEK UDREĆZEŃ

arcywesoła komedia. W roli gł. MAX DAVIDSON.

W rolach gł.: LIANA HAD, ELLEN KÜRTI i MIERENDORF.

Nad program:

„WODEWIL“

Nowy Świat 43

Pocz. 6. 8 i 10.

W upalne wieczory kino czynne w ogrodzie.

REKORDOWY PROGRAM

JETTA GUDAL,

jako śpiew wojenny w filmie

„TRZY TWARZE WSCHODU“

(Londyn w niebezpieczeństwie)

MARGARET LIVINGSTON,

jako „girl“ kabaretowa w dramacie

„O HONOR SIOSTRY“

Nowy Świat 40. Początek o g. 6-ej.

Nowość, I raz w Warszawie!

KRÓL DŻUNGLI

Wielki dramat, odsłaniający tajniki życia w dzikiej dżungli.

Przeszło 500 gatunków drapieżnych zwierząt.

W roli głównej SLYNNY TARZAN

ELMO LINCOLN

W rolach gł.: SLYNNY TARZAN, ELMO LINCOLN

W rolach gł.: SLYNNY TARZAN, ELMO LINCOLN

Kino „PALACE“

Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej pp.

Na ogólne żądanie — wznowienie II

DOLORES DEL RIO

w monumentalnym dramacie

„ŚWIAT W PŁOMIENIACH“

Akcja którego oszałamia ogromem wrażeń i musi wzruszyć każdego.

Najpotężniejsze premjowane arcydzieło amerykańskiej produkcji FOX-FILM.

Nad program!

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

Zawody konne w Warszawie na stadionie w Łazienkach.

KRONIKA

STAN POGODY.

Stan pogody (wg. danych P. I. M.).
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,1, najniższa 12,7.
Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wybrzeżu morza i w Włocławku zachmurzenie większe, lecz zwolna malejące. Poza to dość pogodnie i ciepło. Na północy Polski umiarkowane wiatry zachodnie, pozatem słabe.

O los Polaków — więźniów w Rosji Sowieckiej. Jak się dowiadujemy, szereg klubów poselskich wystąpił ma na sesji jesiennej do ciał ustawodawczych z wnioskami opracowania nowej ustawy dotyczącej wymiany więźniów między Polską a Sowieci. Chodzi tu o zwolnienie z więzień pozostałych w Rosji Sowieckiej Polaków, między innymi księdza Skalskiego, nieobjętych poprzednią ustawą wymienną.

Porządek w wagonach kolejowych. Ministerjum Komunikacji wyjaśniło okólnikiem do dyrekcji kolejowych w sprawie wsiadania do wagonów kolejowych i zajmowania w nich miejsc, iż na większych stacjach należy w poczekalniach wzywać podróżnych do zajmowania miejsc w pociągu. Podróżni z bezpośrednimi biletami jazdy, zmniejszeni na stacji pośredniej przesiadki się do innego pociągu, mają w tym pociągu pierwszeństwo przed osobami, rozpoczynającymi dopiero podróż. Wagon bezpośredni powinien być przeznaczony przede wszystkim dla podróżnych z biletami ważnymi w komunikacji bezpośredniej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

Dziś.

12.00 — 13.00. Koncert z płyt gramofonowych firmy „Józef Wexler“ (Warszawa, Marszałkowska 132) — Jeneralne przedstawienie na Polskie Wytwórni Angielskiej „His Master's Voice“, 13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 16.30. Przerwa. 16.30 — 16.45. Tygodniowy przegląd komunikacji — wygł. referent prasowy Min. Komunikacji p. Strzetelski. 16.45 — 17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25. Program dla dzieci, p. Janina Zawisza - Krasuska wygł. bajki własne i tłumaczenia z angielskiego. 17.25 — 17.50. Odczyt p. t. „Szkoła powszechna, a oświata rolnicza“ wygł. nac. W. Radwan. 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00. Transmisja z Poznania. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 19.55 — 20.05. Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15. Nadprogram. Komunikaty. 20.15. Koncert wieczorny, orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskimi Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Lidia Pieżemska - Morawka (śpiew). W przerwie biuletyn „Messenger Polonii“ w jęz. frane. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram

JUTRO.

13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25. Odczyt org. przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej p. t. „Lot Idzikowskiego i Kubackiego przez Atlantyk“ wygł. kap. O. Tuskie-wicz. 17.25 — 17.50. Transmisja odczytu z Poznania. 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00. Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Polanowskiej i Romana Micewskiego. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Odczyt p. t. „Leczenie ziemi“, 19.55. 20.05. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa nutowaś giedy zbożowej krakowskiej. 20.05 — 20.15. Nadprogram i komunikaty. 20.15. Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. organiz. wspólnie z Polskimi Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Roman Totenberg (śpiew). W przerwie biuletyn „Messenger Polonii“ w jęz. franc. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Dr. Jan Alapin inż. FROM.

Królewska 31. Samochodowa, H o Ch. skórnę wener. ana- za 35 najszyciel. lizy, niemoc pł. Lec. dale prawo jazdy. światłem, 9-8 1/2. Nie- Próbné jazdy bezpłat. zam. i prac. uwzględ. nie.

Patefony, Par-

DODATEK SPORTOWY

„ROBOTNIKA”

MISTRZOSTWA W.O.Z.P.N.

Kl. A

SKRA—A.Z.S. 2:4 (2:3)

W dalszym ciągu w rozgrywkach mistrzowskich spotkało Skrę niepowodzenie. Tym razem jednak usprawiedliwia ją zły skład, w jakim wystąpiła do zawodów, gdyż miała aż 5 rezerwowych.

Od początku zawodów uwidacznia się przewaga Skry, której ataki jeden po drugim idą na bramkę przeciwnika i wreszcie praca jego uwieczniona jest bramką, strzeloną przez tow. Altisa. Niedługo jednak, z winy pomocy A. Z. S. wyrównywa. Obustronne ataki przynoszą wreszcie Skrze prowadzenie i... znów wyrównanie. Ostatnia bramka w tej połowie padła z winy rezerwowego obrońcy, nieudolnie obstawiającego graczy. Po zmianie stron pomoc Skry (2 rezerwowych) zupełnie puchnie i inicjatywę bierze w ręce A. Z. S. Jedyną

RUCH—WARSZAWIANKA 1b 2:0

Ruch kroczy do tytułu mistrza od zwycięstwa nad zwycięstwem. Mecz z Warszawianką wygrał zasłużenie, zdobywając bramki przez tow. Danielczuka. Na wyróżnienie w Ruchu zasługują: str. pomocy i pr. strona ataku.

Ruch, mając straconych 7 pkt. jest w obecnej formie najpoważniejszym kandydatem na mistrza kl. AW. O.Z.P.N. Przedmecz Ruch II — Warszawianka II 0:3 walkower.

MARYMONT—VARSOVIA 4:1

W niedzielę na boisku Skry robotnicza drużyna Marymontu rozegrała zawody o mistrzostwo z harscarką Varsovia, wygrywając pewnie 4:1. Do przerwy gra prawie równa, z lekką przewagą Marymontu. Po pauzie nasi owarzyse całkowicie opanowują boisko, strzelając bramki przez Chudzikiewicza i Uglanice. Jedna bramka padła z zamieszania podbramkowego. W Marymoncie dobry pr. łącznik i pomoc Bramka dla Varsovi padła z winy Nuszalankiego bramkarza Marymontu. Zwycięstwem tem Marymont wysunął się na 5 miejsce w tabeli.

STAN MISTRZOSTWA KLASY A WOZN

jest obecnie następujący: 1) Ruch 21 pkt., 2) AZS 21 pkt., 3) Legia 1b 20 pkt., 4) Polonia 1b 17 pkt., 5) Marymont 15 pkt., 6) Varsovia 14 pkt., 7) Skra 13 pkt., 8) Warszawianka 1b 13 pkt., 9) Makłabi 4 pkt., 10) Pocisk 2 pkt.

Kl. B

SARMATA — W. K. S. 3:3.

Gra nie wykazała przewagi żadnej drużyny. Sarmata, która dotychczas była b. słaba poprawia się w formie.

GWIAZDA — SAMSON 3:0 (3:0).

Bezwzględna przewaga Gwiazdy, której atak, do przerwy grał b. ładnie. Bramki strzelił Lebensold I, Lemer I i Feinbaum (karny). Na zawodach tych Sebensold II obchodził swój setny mecz, grany w barwach Gwiazdy.

KOSZYKÓWKA

R. K. S. „SKRA” — JUTRZNA 9:4 (8:4).

Rewanżowe spotkanie, które odbyło się na boisku Skry w piątek, jeszcze raz potwierdziło wyższość drużyny Skry. Gra na ogół bardzo szybka, z przewagą Skry, ostatecznie pod koniec. Po przerwie jedyny punkt zdobyła Skra z karnego. Jutrzna w pociu dobra, lecz nie umie strzelać. Sędzia p. Orłowicz — dobry.

HAZENA

SKRA II — JUTRZNA 6:3 (3:0).

Słaba gra obu zespołów, które po raz pierwszy grały zawody w hasenie. W Skrze nie było atak, zwłaszcza tow. Kwaśniewska na pr. łączniku.

SIATKÓWKA

SKRA — JUTRZNA 16:30 (11:15).

Jutrzna wygrała zasłużenie, będąc dużo lepszą od przeciwnika.

PRZYGOTOWANIA DO II-ciej ROBOTNICZEJ OLIMPIADY W WIEDNIU W 1930 R.

Czerwony magistrat w Wiedniu zakupił plac, o powierzchni 12 ha, na którym przystąpił do budowy olbrzymiego stadionu sportowego, mającego pomieścić 100.000 osób.

ROZGRYWKI LIGOWE.

HASMONEA BIJE WARSZAWIANKĘ 3:0

Rozegrany w niedzielę na boisku Legii mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy powyższymi drużynami zakończył się niespodzianym zwycięstwem Has-

monei nad Warszawianką, grającą bez Luxemburga II. Cała drużyna Warszawianki grała słabiej, niż na meczach ubiegłych, przyczem atak kombinował chaotycznie i zmarnował szereg sytuacji brakiem zdecydowania i niecelnością strzałów. Bramki zdobyli Steuerman, Grunberg, Krumholz. Sędziował p. Arczyński z Krakowa.

NIEROZEGRANA CRACOWI Z Ł.K.S. 0:0

Po swem sensacyjnym zwycięstwie nad Wisłą odebrała drużyna Łódzka 1 punkt Cracowi, która już do końca I połowy grała w dziesiątkę bez kontuzjowanego Caldera. Gra na ogół mało ciekawa, zawiody oba ataki. Sędziował p. Brzeziński z Poznania.

T. K. S. ZNÓW PRZEGRYWA DO CZARNYCH 2:0

Gra na ogół nie ciekawa z powodu zbyt słabego tempa. Czarni odnieśli zupełnie zasłużone zwycięstwo, przyczem bramki zdobyli Chmielowski i Kosiński. Sędziował p. Mallow.

POGOŃ WYGRYWA Z TRUDEM Z TURYSTAMI 3:2

Pierwszy mecz drugiej rundy rozgrywek ligowych. Ciężko zapracowane zwycięstwo lwowian, dla których bramkami podzielili się Bac, Szabakiewicz i Mauror. Bramki dla turystów strzelili Balczewski i Węglowski. Sędziował p. Krukowski. Po meczu doszło do nieprzyjemnych ekscesów, przyczem publiczność pobiła kilku graczy łódzkich.

ŚLĄSK WYCHODZI NA REMIS Z LEADEREM LIGI WARTĄ 1:1

Warta sprawiła niespodziankę swą nieszczególną grą. Jedyną bramkę dla gości strzela Przybysz z rzutu karnego, następnie wyrównywa Marchewka. Sędziował p. Jedliński z Krakowa.

Meczem tym Śląsk dowiódł, że niejednej silnej drużynie ligowej może odebrać cenne punkty mistrzowskie. W sezonie tym już po raz drugi osiągnął wynik remisowy z najsilniejszymi zespołami, Wartą i IFC.

PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

(C — S). W niedzielę na Dynasach odbyły się przedolimpijskie zawody kolarskie podczas których rozegrano nagrodę im. Prezydenta m. st. Warszawy inż. Stęmińskiego. Nagroda składała się z biegu 200 m. na czas i 3 meczów lotności. Najlepszy czas na 200 metr. uzyskali Podgórski i Koszutski — po 12.4 (rekord polski Łazarskiego wyrównany) oraz Turowski — 13 sek. W meczach lotności zwyciężyli: I mecz — Podgórski przed Turowskim (13.4), II mecz — Koszutski przed Turowskim (13.4), III mecz — Koszutski przed Podgórskim (13.4). W ten sposób nagrodę zdobył ostatecznie Koszutski. Inne biegi: w meczu na 400 m. Podgórski powtórnie wyrównał rekord 12.4 na 200 m. bijąc braci Kozłowskich na tandemie. W handicapie I zwyciężył Niciński przed Barzyckim, w hand. II — Karle przed Zefiertem. W biegu na motorami zwyciężył na 25 klm. Garley (prow. Gędziorowski), w 22:57.6, na 10 klm. — Garley (prow. Gędziorowski) w 9:46.8. W biegu drużynowym 4000 m. wygrała drużyna olimpijska w składzie Szymczyk, Roul, Oksitycz i Zybert 5:10.9. W finale handicapu zwyciężył Barzycki przed Nicińskim. Bieg średniodystansowy wygrał Włodarczyk z 8: pkt. przed Podgórskim II. Na 1000 mtr. najlepszy czas osiągnął Barzycki — 1:17.8.

BIEG KOLARSKI KRAKÓW-LWÓW

W niedzielę odbył się bieg kolarski na przestrzeni Kraków — Lwów (370 klm.). Wygrał Frosse (Pogoń) przed Słowińskim (WTC) i Ignatowiczem (Pogoń). Start odbył się o godz. 12 w nocy w Krakowie; ostatni zawodnicy przybyli do Lwowa około godz. 4ej popołudniu.

STIBBE BIJE KUPKĘ NA PUNKTY

W niedzielę rozegrany został mecz bokserki pomiędzy człowiekiem pięściarzami polskimi wagi ciężkiej Stibbem i Kupką. Zwyciężył Stibbe zdecydowanie na punkty.

A. B.

ZNACZENIE ZDROWOTNE SPORTÓW WODNYCH. UCZCZMY SIĘ PŁYWAĆ.

Warszawa robotnicza zbyt mało wykorzystuje ten naturalny i zarazem idealny teren sportowy, jakim jest wielka rzeka, łatwo dostępna i płynąca przez środek miasta.

Sporty wodne, t. zn. pływanie, skoki, nurkowanie, waterpolo i wioślarstwo odgrywają jeszcze małą rolę wśród sportów uprawianych przez nasze robotnicze kluby sportowe. A szkoda, gdyż sport wodny, jak mało który ze sportów nadaje się, do jak najszerzej propagandy wśród mas pracujących, w pierwszym rzędzie przez swoje zdrowotne i higieniczne znaczenie. Następnie nadaje się do masowego rozpowszechniania, nie wymaga specjalnych i drogiego boisk, gdyż bezpłatnym terenem jest Wisła a niektóre z nich jak pływanie lub waterpolo nie potrzebują prawie żadnych przyrządów sportowych.

Odsetek osób, umiejących pływać jest u nas bardzo mały, stąd corocznie ogromna liczba nieszczęśliwych wypadków, ofiar kąpieli, o których kronika pism codziennych ciągle donosi. Zagranicą jest pływanie naprawdę sportem ludowym, rozpowszechnionym wśród najszerzych mas ludowych. U nas bardzo daleko do tego.

Pływanie jest połączeniem ćwiczeń ciała z przyjemnością i zdrowotnością kąpiei. Ażeby ocenić fizjologiczne i higieniczne działanie kąpieli należy przypomnieć znaczenie skóry dla organizmu człowieka.

Skóra tworzy warstwę ochronną, bierze udział w regulacji ciepła i jest drugimi płucami organizmu, albowiem wydala gazy (t. zw. oddychanie skóry czyli perspiracja). Dlatego skóra wymaga pielęgnowania i utrzymywania w czystości, aby pory nie były zaklejone brudem i potem. Gęsta i szeroko rozgałęziona sieć naczyń krwionośnych w naszej skórze odgrywa rolę regulatora ciepła. Pod wpływem zimna, naczynia te kurczą się, krew spływa do warstw głębszych, najpierw najbliższych skóry t. z. do mięśni. Pod wpływem wzmożonej ilości krwi proces spalania staje się intensywniejszy, t. zn. organizm produkuje więcej ciepła, przemiana materii się wzmacnia.

Tak działa zimna kąpiel.

Jeżeli kąpiel jest zbyt zimna, jeżeli trwa za długo, jeżeli organizm jest słaby, wogóle jeżeli utrata energii odbywa się szybko i trzeba prędko uzupełnić braki, następują mimowolne dreszcze. Jest to oznaka, że organizm nagła stratę ciepła stara się zwalczyć ostatnimi środkami, t. z. drobnymi i szybkimi skurczami mięśni, gdyż podczas ruchu mięśni wytwarza się dużo ciepła.

Odruchem każdego człowieka, gdy wchodzi do zimnej wody, są szybkie i nieskoordynowane ruchy ciała, jest to podnoszenie produkcji ciepła wewnętrznego przez ruch, zwalczający uczucie zimna. Przy pływaniu proces fizjologiczny jest ten sam, tylko ruchy są prawidłowe i systematyczne, celowo obmyślane w celu utrzymania się na powierzchni i poruszania naprzód.

Dr. Marcusse nazywa energię, z jaką organizm broni się przeciw działaniu zimna siłą reakcji organizmu. Ta siła reakcji jest bardzo różnorodna i zmienia się w zależności od różnorodnych czynników. Np. ludzie dobrze zbudowani, dobrze odżywieni, znoszą zimną kąpiel i pływają znacznie lepiej i dłużej, niż jednostki niedokrwiste, wattle i szczupłe, ich siła reakcji jest większa. Przez systematyczne ćwiczenia organizm przyzwyczaja się do zimnej wody, zwiększa i wzmacnia swą siłę reakcji.

Pierwsze lekcje pływania powinny trwać krótko, około dziesięciu minut, a dopiero po przerwie i odpoczynku, można znowu ćwiczenie powtórzyć. Reguła ta odnosi się przede wszystkim do osób słabych i wiatłych, nie przyzwyczajonych do zimnych kąpieli i wysiłków fizycznych. Nigdy nie należy w czasie lekcji pływania przebywać w wodzie aż do uczucia zmęczenia i zupełnego wyczerpania.

Miłe i przyjemne uczucie ciepła, które ogarnia pływaka po wyjściu z zimnej wody, polega na rozszerzeniu sieci naczyń krwionośnych na powierzchni ciała i napływie krwi z głębi, pod wpływem cieplejszej od wody temperatury powietrza, a ponieważ powietrze nie pochłania tak szybko ciepła z powierzchni ciała jak woda, więc miłe wrażenie ciepła utrzymuje się przez czas dłuższy po wyjściu z kąpieli.

NASI KOLARZE W DRODZE DO WIEDNIA

JUŻ PIERWSZE ETAPY WYCIEZKI OBITUJĄ W PRZYGODY

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, w sobotę w nocy mieli wyjechać z Warszawy auto z t. Marciniakiem, wiozącym z sobą wszystkie dokumenty i pieniądze. Tymczasem popołudniu w niedzielę jeszcze auta w Krakowie nie było. Nie wiedząc co robić zadzwonili do Warszawy, zapytując co się

stało z samochodem, który przecież już dawno powinien przybyć. Po wyjaśnieniu, iż auto wyjechało w dwie godziny później, niż początkowo zamierzano, kolarze uspokoiли się i poszli na obiad. Rzeczywiście obawy ich były płonne, gdyż niedługo tow. Marciniak przyjechał i można było już rozpocząć wycieczkę.

Najpierw droga wiodła do Zakopanego a stamtąd do granicy czeskiej. Po dobrej przespanej nocy towarzysze nasi stanęli na granicy. Widocznie jednak nie było im przeznaczone mieć spokoju. Oto celnicy czescy zażądali kaucji za troytyk po 480 kor. cz. od roweru.

Płacić — to płacić, ale trzeba mieć czym, a tu żadnych pieniędzy zapasowych nie było. Tow. Marciniak deposeszł więc do Krakowa z prośbą, by im przysłano 500 zł. Na szczęście tow. Klemensiewicz, prezes Z. R. S. S., posiadał pod ręką żadaną sumę, wysłał ją i już można było pojechać dalej.

Obecnie towarzysze kolarze znajdują się na czeskich drogach, gdzie miejmy nadzieję żadna zła przygoda ich nie spotka. O dalszych losach wycieczki zawiadomimy czytelników niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości.

A. B.



Start wycieczki kolarskiej do Wiednia z Krakowa

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.